ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH
IM. KS. PIOTRA WAWRZYNIAKA
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 18 m. 14 TELEFON nr 27-92

BIULETYN PRASOWY

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU

Rok III.

Nr. 15. Poznań, dnia 15 sierpnia 1939.

CELE I ZADANIA POZNAŃSKICH SZKÓŁ SPÓŁDZIELCZYCH

Zachodniopolski ruch spółdzielczy, który ma poza sobą przeszło półwiekową tradycję i który już przed wojną osiągnął bardzo piękne wyniki, przyczyniając się w głównej mierze do rozkwitu polskich warstw średnich w miastach i wielkopolskich zagród włościańskich, nie miał do niedawna jeszcze własnych instytucyj naukowych i wychowawczych w postaci szkół zawodowych i t. p. Przed wojną nie było można o tym nawet myśleć. Germanizacyjna polityka pruska nie zniosła by prywatnych polskich szkół zawodowych. Musiano się więc zadowolić środkami do pewnego stopnia zastępczymi, które na ogół w warunkach przedwojennych zadania swoje spełniały dobrze. Do najważniejszych i najskuteczniejszych takich środków wychowawczo-oświatowych zaliczyć należy przede wszystkim sejmiki spółdzielcze, zebrania i konferencje, nadto kursy spółdzielcze, „Poradnik dla Spółek" i t. p.

Sytuacja ulega zasadniczej zmianie po powstaniu Polski. Zmieniły się polityczne warunki bytowania a silny rozwój ruchu spółdzielczego wysunął na plan pierwszy zagadnienie wychowania narybku pracowniczego dla spółdzielni zachodniopolskich.

Dla odradzających się i coraz to liczniej powstających nowych spółdzielni kwestia odpowiednio wyszkolonego pracownika jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Uzupełnienia sił domagały się również zdekompletowane na skutek wojny Zarządy i Rady Nadzorcze nawet starych spółdzielni. Sytuację pogarszał jeszcze i ten fakt, że życie przynosiło coraz to nowe wymagania, od pracownika żądano coraz to więcej kwalifikacyj, o których przed wojną słyszano zaledwie tu i ówdzie.

Nowe problemy gospodarcze, jakie powstały po wojnie i z jakimi w codziennej praktyce stykał się pracownik spółdzielczy, nowe i coraz bardziej zawikłane zagadnienia handlowe, finansowe, kredytowe i walutowe, które musiały być rozstrzygane i załatwiane w każdym Banku Ludowym, wymagały od pracownika całego zasobu wiedzy ściśle fachowej, której już z samego „Poradnika" i kilkudniowych kursów i konferencyj nabyć nie można było. Rozrastające się ustawodawstwo gospodarcze i spółdzielcze, wreszcie duży stosunkowo postęp organizacyjny i techniczny dokonany w każdej gałęzi gospodarki narodowej — wysunęły na czoło zagadnień zachodniopolskiego ruchu spółdzielczego potrzebę tworzenia stałych zawodowych szkół spółdzielczych.

Szkoły takie zorganizował w ostatnim czasie Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Piotra Wawrzyniaka w Poznaniu. Mianowicie powołano do życia Roczną Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego i Dwuletnie Liceum Spółdzielcze.

Może jednak powstać wątpliwość, czy zakładanie takich szkół jest celowe — czy nie wystarczają do wykształcenia pracowników spółdzielczych już istniejące szkoły handlowe, rolnicze i t. p., które też w programach swoich uwzględniają kwestie, związane z ruchem spółdzielczym?

Odpowiedź jest łatwa i prosta! Szkoły spółdzielcze są potrzebne i są one objawem konkretnych potrzeb życiowych. Wobec rozwoju ruchu spółdzielczego tak za granicą jak i w Polsce, pracownik spółdzielczy, a co dopiero rewident, kierownik Związku lub centrali gospodarczej, posiadać dziś winien nie tylko znajomość „branży" wchodzącej w zakres działalności jego spółdzielni wzgl. instytucji, lecz ponad to wiadomości dotyczące całego ruchu spółdzielczego, jego dążeń, metod pracy, form organizacyjnych i t. d. Starsze pokolenie spółdzielców zdobywało te wiadomości mozolnie — obok swych zajęć codziennych przez czytanie pism, książek, kursy dokształcające i t. d. Takie wykształcenie pozostawia jednak dużo braków i nie może zastąpić systematycznego przygotowania szkolnego w młodym wieku.

Organizacja nauki w szkole zawodowej musi nawiązywać do realnych warunków działalności tej dziedziny życia gospodarczego, dla której przygotowywać ma narybek pracowniczy. Z tej też racji w ślad za zróżniczkowaniem życia społeczno-gospodarczego, musi postępować specjalizacja w zagadnieniach zawodowego nauczania! Wtedy tylko szkoły zawodowe spełnią swoje zadania.

Za odrębnością spółdzielczych szkół zawodowych przemawiają również zasadnicze cele ruchu spółdzielczego, któremu szkoły spółdzielcze mają służyć.

Prof. Dr Taylor w pracy swojej p. t. „Pojęcie spółdzielczości" tak charakteryzuje różnice między cechami przedsiębiorstwa prywatnego a spółdzielczego:

„Każda z tych instytucyj wymaga odmiennych metod działania, innych pobudek uczuciowych. I nic nie ma jałowszego, bardziej bezcelowego i zawodnego, jak stosowanie jednych instytucyj tam, gdzie trzeba było właśnie drugich, do celów i zadań zupełnie im nie odpowiadającyh, odwoływanie się do haseł, które dla jednych właściwe, dla drugich są tylko czczymi i w błąd wprowadzającymi. W tych warunkach życie musi przynieść niepowodzenia, rozczarowania, obojętność, upadki tam nawet, gdzie celowa i właściwa organizacja dadałby wielkie i owocne pole dla pracy tak jednych jak i drugich instytucyj, każdej we właściwym jej zakresie działania."

Istnieją więc zasadnicze różnice między przedsiębiorstwem spółdzielczym a prywatnym. Różne też decydują momenty o powodzeniu jednego i drugiego.

Głównym czynnikiem pobudzającym aktywność przedsiębiorcy prywatnego to wola osiągnięcia jak największego zysku. Tymczasem celem spółdzielni jest nie zysk jako taki, ale dobro ogółu członków. W prywatnym przedsiębiorstwie wszelkie dyspozycje znajdują się w ręku zazwyczaj właściciela. W spółdzielni natomiast decyduje nie jednostka lecz ogół członków, których reprezentują organy kilkuosobowe jak zarząd i rada nadzorcza. Stąd też pracownik spółdzielczy musi posiadać specjalną umiejętność współpracy z powyższymi czynnikami.

Szkoła spółdzielcza musi dać absolwentom wszechstronną znajomość odrębnej techniki pracy spółdzielczej, ma uczyć współdziałania w pomnażaniu środków finansowych i obrotów towarowych spółdzielni; szkoła spółdzielcza ma także zapewnić absolwentom wyrobienie ogólno-gospodarcze, by na pracę swoją patrzyli z punktu widzenia całokształtu polityki finansowej i gospodarczej ruchu spółdzielczego, by pracę tę pojmowali jako jedno kółko wielkiego mechanizmu gospodarczego, którego sprawne funkcjonowanie zależy od precyzji w wypełnianiu zadań przez poszczególne jego części składowe. Jednym słowem ma szkoła spółdzielcza dać absolwentom wszystkie wiadmości, niezbędne dla pracownika takiej instytucji, która musi wykazać się efektywnymi wynikami gospodarczymi.

To wszystko stanowi dopiero jedną część programu nauczania w szkole spółdzielczej, gdyż pracownik spółdzielczy ma również do spełnienia poza dziedziną gospodarczą ważną rolę społeczno-organizacyjną.

Nie spełni pracownik spółdzielczy swojego zadania, o ile nie będzie umiał zjednywać nowych członków dla spółdzielni i o ile nie będzie umiał pobudzać i podtrzymywać aktywności gospodarczej już zorganizowanego zespołu członków.

Mało skuteczną będzie również w spółdzielni praca tego człowieka, który nie będzie zdawał sobie sprawy z tej oczywistej prawdy, że wyniki jego pracy zależą w dużej mierze od zrozumienia idei spółdzielczej przez jak największe masy i od kultury tych mas. Musi więc znać także sposoby, jakimi spółdzielnia i cały ruch spółdzielczy przyczynia się do podniesienia kultury tych mas. Ks. Bp Stanisław Adamski, zasłużony działacz spółdzielczy, mówiąc o moralnych i społecznych podstawach pracy spółdzielczej, trafia w sedno zagadnienia, kiedy powiada, że „rozwój, powodzenie, pożyteczność spółdzielczości nierozłącznie są spojone i zależne od istnienia i rozwoju zasad moralnych w społeczeństwie, ich

napięcia i skutecznego wpływu na sumienia ludzkie. Wzrost zasad moralnych w społeczeństwie potęguje wartość i wydajność spółdzielczości, obniżenie zasad moralnych podcina ją i wiedzie do zamarcia najpiękniejszych jej kwiatów."

Z tego wynika prosty wniosek, że i pracownik spółdzielczy musi wykazać się poważnymi walorami moralnymi, o ile ma skutecznie czuwać nad przestrzeganiem w działalności spółdzielni ustalonych zasad moralności społecznej i gospodarczej.

Widzimy więc, że pracownik spółdzielczy odpowiadać winien wielu i to różnym warunkom. Ludzi takich wychować może jedynie szkoła czysto zawodowo-spółdzielcza.

Dzięki też organizacji zawodowych szkół spółdzielczych zagadnienie kształcenia spółdzielczego narybku pracowniczego zostało posunięte o duży krok naprzód.

Jest oczywistą koniecznością, aby województwa zachodnie przyczyniły się do rozwoju szkolnictwa spółdzielczego. Mamy w tej dziedzinie wiele do powiedzenia i zdziałania. Z jednej strony ruch spółdzielczy zachodnich województw winien starać się wycisnąć piętno swej tak chlubnej tradycji spółdzielczej na szkolnictwie spółdzielczym przez praktyczne kształtowanie jego programów. Z drugiej strony ma żywotny obowiązek, aby młodzieży, pochodzącej z tej ziemi udostępnić wykształcenie się w tej dziedzinie, która tutaj zdobyła sobie poczesne miejsce w życiu gospodarczym.

Poznańskie Szkoły Spółdzielcze winny nawiązać do pięknej przeszłości tutejszego ruchu spółdzielczego, zapoznać młodzież z wielkim jego dorobkiem i wpajać poszanowanie i umiłowanie dla tej pracy, która przyczyniła się w znacznej mierze do utrzymania naszego bytu narodowego.

UNARODOWIENIE HANDLU ROLNEGO A SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Dane „Małego Rocznika Statystycznego" z roku 1939 podają, że z wykupionych w roku 1938 świadectw przemysłowych dla zakładów handlowych w Polsce, okrągło 50% firm należy do Żydów. Według podziału na kategorie najwięcej przypada firm żydowskich w kategoriach wyższych. Stąd wniosek, że handel hurtowy jest najbardziej zażydzony. Jeśli znowu podzielimy wykupione świadectwa przemysłowe na branże, to okazuje się, że najmocniej zażydzony jest handel artykułami rolnymi i tymi towarami, które są bezpośrednio potrzebne rolnikowi. W dziale handlu zbożem 90% firm jest żydowskich. W innych branżach, związanych z rolnictwem nie jest lepiej:

Skup	owoców	81%	firm żydowskich
„	lnu	88%	„ „
„	mater. drzewn.	85%	„ „
„	skór sur.	86%	„ „
„	zwierząt rzeźn.	52%	„ „
„	innych prod. hod.	62%	„ „

Poza tym przeważają żydzi w handlu takimi artykułami, jak materiały budowlane, odzieżowe, wyroby żelazne, maszyny rolnicze itp.

Preponderancja żydów w handlu wpływa niekorzystnie nie tylko na samą jego strukturę i prężność, ale pośrednio i na całe gospodarstwo narodowe. Zarówno obserwacja jak i przeprowadzone na ten temat ankiety mówią, że Żydzi, mimo odwiecznego zajmowania się handlem, mimo kilkuwiekowego stykania się na wsi z rolnikiem - producentem, nie nawiązali z nim żadnych więzów i nie doprowadzili do żadnej stałej i zorganizowanej współpracy. Obcość religijna, obyczajowa, rasowa sprawiają, że wciąż jeszcze nie ma mowy o trwałym współdziałaniu wytwórcy rolnika z pośrednikiem żydem. Skutek jest taki, że handel rolny w Polsce stoi wciąż na nizinach zupełnego prymitywu, będąc czynnikiem wręcz szkodliwym.

Leży więc w interesie dobra powszechnego jak najrychlejsza realizacja od dawna wysuwanych postulatów przebudowy naszego aparatu handlowego. Z postulatem tym łączy się ściśle postulat drugi, domagający się unarodowienia handlu.

Obydwa powyższe postulaty możemy zrealizować w naszych warunkach bytowania przez spółdzielczość.

Spółdzielczość jest bowiem tą formą wysiłku zbiorowego, opartego na samopomocy, która skutecznie podnieść może egzystencję milionowych warstw rolników przez usunięcie szkodliwego i wyzyskującego pośrednictwa żydowskiego. Równocześnie dzięki swoim specyficznym właściwościom organizacyjnym może dać podstawy nowemu, zdrowemu i opartemu na interesie samych producentów aparatowi handlowemu. Łącząc w swoich szeregach w spółdzielniach rolniczo-handlowych z jednej strony producentów a w spółdzielniach spożywców z drugiej strony konsumentów, poprzez centrale

gospodarcze stworzyć może taki obieg dóbr, który przy minimalnych kosztach pośrednictwa najprędzej zaprowadzi dany towar na właściwe miejsce ostatecznego przeznaczenia.

Jako przykład, jak rzecz tę można przeprowadzić, posłużyć może Wielkopolska. Przecież i w Wielkopolsce pół wieku temu niesolidne przedsiębiorstwa handlowe, najczęściej żydowskie, wyzyskiwały rolników, skupując wytwory ich pracy po niskich a sprzedając pasze, nawozy, wytwory rękodzielnicze i przemysłowe po cenach lichwiarskich. Dzięki jednak niezmordowanej i pionierskiej pracy spółdzielców wielkopolskich z Ks. Patronem Wawrzyniakiem i jego następcami na czele, osiągnął rolnik to, że w doskonale zorganizowanych spółdzielniach rolniczo-handlowych mógł zbyć swoje wytwory i zaopatrzyć się w to, co potrzebował i to z pełnym przeświadczeniem, że sprzedał i kupił dobrze.

Znikomy odsetek udziału żydów w życiu gospodarczym Wielkopolski, w szczególności w handlu rolniczym, a co najważniejsze wysoki jego poziom organizacyjny, to dowody skuteczności i celowości budowania aparatu handlowego na zasadach spółdzielczych, przynajmniej tam, gdzie brak odpowiedniej inicjatywy ze strony prywatnych polskich placówek handlowych.

WYCHOWANIE SPÓŁDZIELCZE W ANGLII

Anglia jest jednym z tych krajów, który osiągnął bardzo wysokie wyniki w rozwoju spółdzielczości. Rozwój ten nie byłby może tak imponujący, gdyby nie planowa i fachowa akcja wychowawczo-oświatowa, prowadzona w każdej organizacji spółdzielczej.

Według sprawozdania rocznego Rady Wychowania Unii Spółdzielczej liczba dorosłych i młodzieży, korzystających z wykładów organizowanych przez organizacje spółdzielcze, w roku 1938/39 doszła do 70 000. Pomimo, że rekrutacja słuchaczów ucierpiała z powodu międzynarodowego kryzysu politycznego, liczba kursów trzech kategoryj głównych: przygotowawczej, dla dorosłych i technicznych — wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim.

PIĘKNE WYNIKI SPÓŁDZIELCZOŚCI NA LITWIE

Hurtownia litewska spółdzielni rolniczo-spożywczych „Lietukis" osiągnęła w roku 1938 rekordową sumę obrotów 113,9 milionów litów, czyli przeszło 41 milionów litów więcej aniżeli w roku poprzednim. Do „Lietukis" należy 190 spółdzielni, zrzeszających 25 000 członków i posiadających obrót 52 milionów litów.

„Lietukis" opanowała całkowicie eksport z Litwy nasion i ziemniaków a eksport lnu w 45%. Jej import nawozów w 1938 r. wzrósł prawie o 40% i wyniósł 144.819 ton. Sprzedaż maszyn rolniczych osiągnęła 6 milionów litów, przy czym „Lietukis" odgrywa rolę dominującą na tym rynku i cztery piąte handlu krajowego traktorami, samochodami i innymi maszynami przez nią przechodzi. Na „Lietukis" przypada poza tym 47% litewskiego importu cementu, 46% benzyny, 92% soli i 76% cukru.

ILE WYWOZIMY MASŁA

W pierwszym półroczu br. wywieźliśmy za granicę około 6,9 miln. kg masła. Najpoważniejszym odbiorcą to Anglia (5,8 miln. kg); potem Niemcy (622 tys. kg), Palestyna (315 tys. kg); mniejszymi odbiorcami to Włochy, Tunis, Grecja, Marokko, Egipt, Malta, Szwajcaria.

Najwięcej masła wyeksportował Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich (2,3 miln. kg), Centrala Mleczarska (1,8 miln. kg) i Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich (1,5 miln. kg). Poza tym w eksporcie masła biorą jeszcze udział Spółdz. Eksport. Masła, Małopolski Związek Mleczarski, Tow. Bud. Mleczarń, Masłosojuz i Rotr.

Wydawca: Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Piotra Wawrzyniaka

Redaktor: mgr. Zygmunt Węgrzyk.

Odbito w Drukarni Współczesnej — Poznań, Plac Wolności 18.